

# Mieczysław Klimowicz

---

"Korespondencja Józefa Andrzeja  
Załuskiego. 1724-1736", opracowali  
Bogumił Stanisław Kupść, Krystyna  
Muszyńska,  
Wrocław-Warszawa-Kraków 1967,  
Zakład Narodowy imienia  
Ossolińskich... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 60/3, 339-341

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

kowskiego, A. S. Załuskiego i innych wiernych adherentów Leszczyńskiego, pisane najpierw w Gdańsku, a następnie z Królewca do J. A. Załuskiego, przebywającego w Rzymie — jak się czyta najbardziej sensacyjną powieść historyczną. Nadspodziewanie bowiem łatwo wczuć się dziś w sytuację tamtego pokolenia działaczy i polityków: było to chyba pierwsze pokolenie, które już w sposób nowoczesny, bliski naszym wyobrażeniom, przeżywało problemy i konflikty wierności, zdrady politycznej i polskiej racji stanu. Ciekawymi postaciami wydają się na tym tle obaj bracia Załuscy, charaktery biegunowo przeciwne, dwa różne typy polskich działaczy. Zbiór listów zawarty w omawianym tomie posiada interesującą akcję beletrystyczną, która uatrakcyjniła lekturę kodeksu. W listach pisanych do J. A. Załuskiego, który z sarmackim ferworem bronił interesów Leszczyńskiego na dworze papieskim, odczytujemy kłopoty i nadzieje garstki Polaków skupionych przy królu, najpierw w czasie oblężenia Gdańska, a następnie w Królewcu. Przeżywamy wraz z nimi niepowodzenia wojenne, kryzys i rozkład tego środowiska, jego ostateczny upadek. Listy te zasługują na wydanie nie tylko ze względów naukowych.

Wychodząc z założenia, że całość korespondencji przedstawia, ze względu na swe rozmiary, trudny problem przy realizacji wydawniczej i że pewna część zbioru nie posiada wielkiej wartości źródłowej, wydawcy mieli dwie drogi do wyboru. Albo zdecydować się na selekcję materiałów, albo zamieszczając całość, listy o błahej treści podać w streszczeniach. Wprawdzie wybór zmniejszyłby w znacznym stopniu objętość edycji, ale równocześnie obniżyłby jej wartość jako kompletnego zestawu źródłowego, jako pewnej organicznej całości. Nieraz dokument, zdawałoby się, nieistotny, kiedy się go traktuje oddzielnie — jako część zwartej całości stanowi ważny element do studium danego środowiska i jego wzajemnych powiązań. Dlatego też sądzę, że edytorzy słusznie zamieścili wszystkie listy, sporą część podając w streszczeniach. Równie słuszny jest wybór listów zregestrowanych. Weszły tu nie tylko teksty o błahej treści, ale i takie, których streszczenie nie zubożyło ich wartości jako dokumentu historycznego czy też literackiego. Odniosłem wrażenie, że wydawcy starali się włożyć do tej grupy jak najwięcej jednostek, że dalsze propozycje w tym kierunku mogłyby przynieść tylko szkodę wartości dokumentarnej zbioru. Warto by się jednak upomnieć o pełne teksty listów, lub ich fragmenty, Konstancji Sołohubowej (poz. 127, 145, 169). Są one ciekawe dla historyka literatury ze względu na nie znane dotąd, bardzo wczesne zainteresowanie w Polsce romansem Prévosta (*Histoire du chevalier Des Grieux*) i Lesage'a (*Gil Blas*).

Chronologiczny układ listów jest chyba w tej sytuacji rozwiązaniem najracjonalniejszym. Można by się zastanawiać, czy słusznie zostały wyłączone listy samego J. A. Załuskiego — przeznaczone do osobnego tomu niniejszej edycji. Argumenty wydawców są takie: listów tych zachowało się niewiele i skompletowanie ich wymagałoby długich kwerend w bibliotekach i archiwach zagranicznych, co opóźniłoby znacznie termin oddania do druku tomu obejmującego lata 1724—1736. Wydaje się, że gdyby nawet były one już zebrane, to tym bardziej należałoby je umieścić w osobnym tomie. Po pierwsze: jest ich stosunkowo mało (zbiory drezdeńskie posiadają zaledwie kilkadziesiąt sztuk), wobec czego zagubiłyby się w tej olbrzymiej masie listów korespondentów Załuskiego. Po drugie: nie stanowiłyby stałego i równoległego odpowiednika do relacji korespondentów; tu i ówdzie pojawiający się list doraźnie tylko stawiałby nam w polu widzenia postać naszego adresata we własnej kreacji stylistycznej. Natomiast zebrane osobno uzupełnią równie dobrze listy korespondentów, dadzą poza tym zwarty obraz sylwetki Józefa Andrzeja Załuskiego, jego sztuki epistolograficznej, języka *etc.* Przyjęta w niniejszej

edycji zasada układu materiału jest więc chyba dobrze przemyślana i jedynie słuszna.

Zasady opracowania tekstu, wyłożone we wstępie, oraz ich realizacja nie budzą żadnych poważniejszych zastrzeżeń. Są one zgodne z metodą wydawania źródeł historycznych i literackich, jaką ostatnio ustalono w naszym edytorstwie. Osiągnięciem, które należy podkreślić, jest potraktowanie źródeł jako dokumentów nie tylko historycznych, ale i literackich. Świadomość znaczenia językowej struktury tekstu dla badań nad stylem epistolograficznym epoki przejawiała się w starannym zachowaniu wszelkich charakterystycznych cech języka XVIII-wiecznego. Zabiegi modernizacyjne zostały na ogół utrzymane w granicach wymogów edytorstwa polonistycznego. Nie wykroczyły poza unowocześnienie ortografii i niektórych końcówek fleksyjnych (np. *-ymi*, *-imi* w narzędniku l. mn. zaimków i przymiotników). Inne właściwości fleksyjne, a także słownikowe są oddane wiernie, starano się nawet zachować oryginalną pisownię nazw geograficznych i nazwisk, co jest szczególnie ważne dla onomastyki. Decyzja wydawców, aby nie załączać tłumaczeń tekstów obcojęzycznych, jest chyba słuszna i ze względu na zmniejszenie kosztów edycji i jej charakter źródła naukowego.

Komentarz, który prezentują wydawcy, to wynik benedyktyńskiej wprost pracy i dociekliwości. Nie dysponowali oni wieloma pomocami źródłowymi, których zasób dla tego okresu jest bardzo ograniczony. Ich ustalenia były w wielu wypadkach wynikiem własnych kwerend naukowych wśród rękopisów i druków oraz nie-małej znajomości realiów epoki.

Wydawcy przyjęli, moim zdaniem, bardzo celową dla tego rodzaju edycji metodę objaśniania. Komentarz ściśle funkcjonalny, rozwiązuje nazwiska, miejscowości, wypadki, pozycje bibliograficzne w sposób zwięzły i precyzyjny. Pracownik naukowy może czytać tekst *Korespondencji* bez potrzeby uciekania się do literatury przedmiotu, bez dodatkowych, żmudnych nieraz poszukiwań. Wydaje się, że słusznie zrezygnowano z objaśniania i tłumaczenia wtrętów obcojęzycznych w listach polskich, zwłaszcza tzw. makaronizmów. Tu powinna obowiązywać konsekwentnie ta sama zasada, która pozwoliła na pozostawienie listów obcojęzycznych jedynie w wersji oryginalnej. Szkoda natomiast, że nie objaśniono niektórych polskich słów, które już dawno przestały być zrozumiałe, jak np. „płatkę stawić” (poz. 612) czy „w klar jeden poseł powiedział” (poz. 615). Archaizmów tych jest stosunkowo niewiele, a ich skomentowanie ułatwiłoby lekturę, nie zmuszając do sięgania po słownik staropolski.

Warto by również pokusić się o wydobycie — w miarę możliwości — cytatów, aluzji literackich, biblijnych *etc.* Rzecz to bardzo ważna dla badacza epistolografii staropolskiej. Są listy nasycone makaronizmami łacińskimi, konwencjonalnymi, urzędowymi, których użycie niewiele mówi o piszącym i jego stylu listownym. Natomiast zdarzają się teksty obficie okraszone cytatami z *Pisma świętego* lub klasyków łacińskich, co oczywiście stanowi ciekawy walor stylistyczny, określa wykształcenie i styl piszącego. Cytaty biblijne wydawcy starali się wprowadzić od czasu do czasu określać, ale może warto by przyjąć to na przyszłość jako metodę stałą. Podaję kilka przykładów: „Chciej *in arduis aequam servare mentem*” (nr 763) — to echo lektury Horacego (*Carm.* II, 3, 1—2); „*parcere subiectis (et debellare superbos)*” (nr 295) — to Wergiliusz (*Aen.*, VI, 853); „*leo circumiens quomodo nos devoret*” (nr 586) — to parafraza cytatu z listu św. Piotra: „*tanquam leo rugiens circuit quaerens quem devoret*” (1. 5, 8).

Bardzo szczęśliwym pomysłem jest osobny wykaz korespondentów Załuskiego wraz z krótką notką informacyjną przy każdym nazwisku. Wartość tej innowacji

(dotychczas system ów stosowano przy komentarzu słownikowym) leży przede wszystkim w możliwości szybkiego zorientowania się, jakie główne postaci występują w korespondencji. Dotarcie do tych informacji poprzez indeks osobowy nastęrczało zawsze więcej trudności i pochłaniało sporo czasu. Wydzielenie tej partii komentarza bez szkody dla jego całości i zwartości należy przyjąć jako jeszcze jeden sukces edytorów.

Osobne zdanie należy się zamieszczonym przy końcu tomu aneksom. Zawierają one niezwykle cenne dla biografii J. A. Załuskiego materiały, szczególnie wielką wartość naukową przedstawia jego autobiografia, wydobyta przez wydawców z Biblioteki im. Sałtykowa-Szczedrına w Leningradzie.

Losy korespondencji Załuskich, związane ściśle ze zmiennymi kolejami historii narodowej, prowadzą do refleksji, że nasze pokolenie powinno jak najszybciej utrwalić, zabezpieczyć oraz udostępnić całość tej szacownej spuścizny, zwłaszcza — skoro znaleźli się pracownicy naukowcy, którzy część swego życia i swój wielki trud poświęcili na przygotowanie tej monumentalnej imprezy.

Mieczysław Klimowicz

Z POLSKICH STUDIÓW SLAWISTYCZNYCH. Seria 3: Nauka o literaturze. Prace na VI Międzynarodowy Kongres Slawistów w Pradze 1968. Warszawa 1968. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 266, 2 nlb. + errata na wklejce. Komitet Nauk o Literaturze Polskiej Akademii Nauk.

Z Międzynarodowymi Kongresami Slawistów związała się już nie tylko konkretna praktyka badawcza o znaczeniu regionalnym, której ostatnim przykładem jest omawiany tom, ale także praktyka badawcza o znaczeniu ponadregionalnym, wyprowadzająca, jak niegdyś osiągnięcia formalizmu rosyjskiego, piśmiennictwo słowiańskie z terenów krajowych i kontynentalnych ku horyzontom ogólnoludzkim i ogólnokulturowym.

Trudno bowiem nie dostrzec i nie docenić przełomowego znaczenia prac, np. W. W. Iwanowa i W. N. Toporowa<sup>1</sup>, przekonujących dobitnie o konieczności każdorazowego włączania badanych tekstów w kulturowo-społeczne konteksty znakowe jako *conditio sine qua non* adekwatnego odczytania ich zawartości semantycznej. Istota przekazów językowych i ikonicznych leży bowiem zarazem w nich samych, w systemach znaków, które te przekazy tworzą, jak również w systemach znaków, do których odsyłają odbiorców. Dokonana przez Iwanowa i Toporowa rekonstrukcja planu językowego oraz analiza semantycznych relacji (opozycyjnych bądź koniunkcyjnych) pomiędzy elementami planu treści tekstów prasłowiańskich, starosłowiańskich i folklorystycznych, oparta na informacjach semantycznych płynących z podłoża mitologicznego i rytualnego, umożliwiła odczytanie wpisanej w te teksty starosłowiańskiej interpretacji świata, doprowadziła do rekonstrukcji jego modelu, a co za tym idzie, pozwoliła autorom na wyciągnięcie wniosków porównawczo-typologicznych, ujmujących łącznie treści kulturowe tworzone przez społeczeństwa nawet znacznie odległe od siebie.

„Zbiór podstawowych opozycji semantycznych określających model świata zrekonstruowany dla starosłowiańszczyzny, będąc prawie uniwersalnym, może być

<sup>1</sup> Zob. В. В. Иванов, В. Н. Топоров, *К реконструкции праславянского текста*. W zbiorze: *Славянское языкознание. Доклады советской делегации. V Международный съезд славистов*. Москва 1963.